



The Holy See

PODRÓ APOSTOLSKA OJCA WITEGO FRANCISZKA DO BAHRAJNU

(3-6 listopada 2022)

SPOTKANIE Z CZŁONKAMI MUŻULMAŃSKIEJ RADY STARSZYCH

RZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

w meczecie paacu królewskiego Sachir

Pitek, 4 listopada 2022 r.

[Multimedia]

Drogi Bracie Doktorze Ahmedzie al-Tajebie,
Wielki Imamie Al-Azharu,
Drodzy Członkowie *Muzułmańskiej Rady Starszych*,
Drodzy Przyjaciele,
As-salamu alaikum!

Witam was serdecznie, życząc, aby pokój Najwyższego zstąpił na każdego z was: na was, którzy pragniecie krzewić pojednanie, aby unikać podziałów i konfliktów we wspólnotach muzułmańskich; na was, którzy dostrzegacie w ekstremizmie zagrożenie, niszczące prawdziwą religię; na was, starających się obalić błędne interpretacje, które poprzez przemoc opacznie rozumieją, instrumentalizują i niszczą wiarę religijną. Niech pokój zstąpi i trwa w was, którzy pragniecie go szerzyć, zaszczepiając w sercach wartości szacunku, tolerancji i umiarkowania; w was, którzy postanawiacie wzmacniać przyjazne stosunki, wzajemny szacunek i zaufanie wobec tych, którzy tak jak ja, wyznają inną wiarę religijną; w was, bracia i siostry, którzy pragniecie umożliwić młodym ludziom wychowanie moralne i intelektualne, które przeciwdziałałoby wszelkim formom nienawiści i nietolerancji. *As-salamu alaikum!*

Bóg jest źródłem pokoju. Niech pozwoli nam być wszędzie kanałami Jego pokoju! Wobec was

pragnę podkreślić, że Bóg pokoju nigdy nie prowadzi do wojny, nigdy nie nawołuje do nienawiści, nigdy nie skłania do przemocy. A my, którzy w Niego wierzymy, jesteśmy powołani do krzewienia pokoju za pomocą narzędzi pokoju, takich jak spotkanie, cierpliwe negocjacje i dialog, który jest tlenem współistnienia. Wśród waszych celów jest szerzenie kultury pokoju, opartej na sprawiedliwości. Chciałbym wam powiedzieć, że jest to droga, a nawet jedyna droga, ponieważ pokój „jest dziełem sprawiedliwości (*Gaudium et spes*, 78). Wynika on z braterstwa, wzrasta za sprawą walki z niesprawiedliwością i nierównościami, a buduje się go, wyciągając rękę ku innym” (*Przemówienie z okazji zakończenia VII Kongresu Przywódców Religii Światowych i Tradycyjnych oraz odczytania Deklaracji Końcowej*, 15 września 2022 r.). Pokój nie może być jedynie głoszony, ale trzeba go też ugruntować. A to jest możliwe poprzez usuwanie nierówności i dyskryminacji, które powodują niestabilność i wrogość.

Dziękuję wam za wasze zaangażowanie w tej dziedzinie, jak również za przyjęcie, jakie mi zgotowaliście i za słowa, które wypowiedzieliście. Przybywam do was jako wierzący w Boga, jako brat i pielgrzym pokoju. Przychodzę do was, abyśmy podążali razem w duchu Franciszka z Asyżu, który mawiał: „Jak głosicie pokój ustami, tak, a nawet jeszcze bardziej, miejcie go w sercach waszych” (*Legenda Trzech Towarzyszy*, XIV, 5: *Fonti Francescane*, 1469). Uderzyło mnie, gdy zobaczyłem, że na tych ziemiach istnieje zwyczaj witania gościa nie tylko przez uściśnięcie mu ręki, ale także przykładając swoją rękę do serca na znak sympatii. Jakby chciało się powiedzieć: twoja osoba nie jest dla mnie daleka, wchodzi do mojego serca, do mojego życia. Także i ja, z pełną szacunku życzliwością, kładę rękę na sercu, patrząc na każdego z was i błogosławiąc Najwyższego za tę możliwość spotkania.

Sądzę, że coraz bardziej potrzebujemy spotykania się, poznawania i przyjmowania do serca, przedkładania rzeczywistości nad idee i osób nad opinie, otwarcia na niebo nad dystanse na ziemi: przyszłości braterstwa nad przeszłość wrogości, przewyższając historyczne uprzedzenia i nieporozumienia w imię Tego, który jest Źródłem Pokoju. Z drugiej strony, jak wierni różnych religii i kultur będą mogli współistnieć, akceptować i szanować się nawzajem, jeśli my pozostaniemy dla siebie obcy? Kierujmy się powiedzeniem Imama Alego: „Istnieją dwa rodzaje ludzi – albo są to twoi bracia w wierze, albo twoi bliźni w człowieczeństwie”, i poczućmy się wezwani do troski o tych wszystkich, których Boży plan umieścił obok nas w świecie. Zachęcajmy się, abyśmy „zapominając o tym, co było, czynili szczere wysiłki zmierzające do wzajemnego zrozumienia i dla dobra wszystkich ludzi dbali wspólnie o sprawiedliwość społeczną, dobro moralne, a także o pokój i wolność” (Deklaracja *Nostra aetate*, 3). Są to zadania, które spoczywają na nas, przywódcach religijnych: w obliczu coraz bardziej zranionej i rozdartej ludzkości, która pod płaszczykiem globalizacji oddycha z niepokojem i lękiem; wielkie religie muszą być sercem, które jednoczy członki ciała, duszą, która daje nadzieję i ożywia najwznioślejsze aspiracje.

W tych dniach mówiłem o sile życia, które trwa na najbardziej suchych pustyniach, czerpiąc z wody spotkania i pokojowego współistnienia. Wczoraj uczyniłem to, biorąc przykład z niesamowitego „drzewa życia”, które znajduje się tutaj, w Bahrajnie. Opowieść biblijna, której

wysłuchaliśmy, umieszcza drzewo życia w centrum ogrodu początków, w sercu wspaniałego planu Boga dla człowieka, harmonijnego projektu, zdolnego objąć całe stworzenie. Człowiek jednak oddalił się od Stwórcy i ustanowionego przez Niego ładu. To zrodziło problemy i zaburzenia, które w narracji biblijnej następują po sobie: kłótnie i morderstwa wśród braci (por. *Rdz 4*), chaos i zniszczenie środowiska naturalnego (por. *Rdz 6-9*), pycha i spory w społeczeństwie ludzkim (por. *Rdz 11*)... Zalew zła i śmierci ma swe źródło w, krótko mówiąc, sercu człowieka, w zgubnej iskrze, wyzwolonej przez to zło, które czai się u wrót jego serca (por. *Rdz 4, 7*), aby podpalić harmonijny ogród świata. A całe to zło ma swoje źródło w odrzuceniu Boga i brata: w utracie z oczu Stwórcy życia i w nieuznawaniu się już za stróża swoich braci. Dlatego dwa pytania, które usłyszeliśmy, są zawsze aktualne i niezależnie od wyznawanej wiary stawiają wyzwanie każdemu istnieniu i każdej epoce: „Gdzie jesteś?” (*Rdz 3, 9*); „Gdzie jest brat twój?” (*Rdz 4, 9*).

Drodzy przyjaciele, bracia w Abrahamie, wierzący w jednego Boga, bólczki społeczne i międzynarodowe, ekonomiczne i osobiste, jak również dramatyczny kryzys ekologiczny, który cechuje te czasy i nad którym dzisiaj się zastanawialiśmy, wynikają ostatecznie z oddalenia się od Boga i bliźniego. Mamy zatem wyjątkowe, niezbywalne zadanie, jakim jest pomoc w ponownym odkryciu tych zapomnianych źródeł życia, doprowadzenie na powrót ludzkości, by czerpała z tej starożytnej mądrości, ponowne przybliżenie wiernych do adoracji Boga niebios i do ludzi, dla których stworzył On ziemię.

A to, w jaki sposób? Nasze środki są zasadniczo dwa: modlitwa i braterstwo. To jest nasza broń, skromna i skuteczna. Nie możemy ulec pokusie innych środków, pójsia na skróty niegodne Najwyższego, którego imię Pokój jest znieważane przez tych, którzy wierzą w argumenty siły, którzy podsycają przemoc, wojnę i rynek broni, „handel śmiercią”, który za sprawą coraz większych sum pieniędzy przekształca nasz wspólny dom w wielki arsenał. Ileż mrocznych wątków i ileż bolesnych sprzeczności kryje się za tym wszystkim! Pomyślmy na przykład, jak wielu ludzi jest zmuszonych do migracji z własnej ziemi z powodu konfliktów, podsycanych przez kupowanie tanio przestarzałego uzbrojenia, a potem są tropieni i odrzucani na innych granicach za pomocą coraz bardziej wymyślnego sprzętu wojskowego. I tak nadzieja zostaje dwukrotnie zabita! Otóż w obliczu tych tragicznych scenariuszy, gdy świat goni za ułudami siły, władzy i pieniądza, jesteśmy wezwani, by z mądrością ludzi starszych i ojców przypominać, że Bóg i bliźni są ponad wszystko, że tylko transcendencja i braterstwo nas ratują. Do nas należy odkopanie tych źródeł życia, w przeciwnym razie pustynia ludzkości będzie coraz bardziej jałowa i śmiercionośna. Naszym zadaniem jest przede wszystkim świadczenie, bardziej czynami niż słowami, że w to wierzymy, w te dwie prawdy. Mamy wielką odpowiedzialność przed Bogiem i przed ludźmi, i musimy być doskonałym wzorem tego, co głosimy, nie tylko w naszych wspólnotach i w naszym domu – to już nie wystarcza – ale w zjednoczonym i zglobalizowanym świecie. My, którzy jesteśmy potomstwem Abrahama, ojca w wierze narodów, nie możemy martwić się tylko o „swoich”, ale coraz bardziej zjednoczeni, musimy zwracać się do całej wspólnoty ludzkiej, zamieszkującej ziemię.

Każdy bowiem zadaje sobie, przynajmniej w skrytości swego serca, te same wielkie pytania: kim jest człowiek; dlaczego cierpienie, zło, śmierć, niesprawiedliwość; co jest po tym życiu? W wielu, znieczulonych przez praktyczny materializm i paraliżujący konsumpcjonizm, te pytania pozostają uśpione, podczas gdy w innych są one uciszane przez nieludzkie plagi głodu i ubóstwa. Spójrzmy na dzisiejszy głód i ubóstwo. Wśród powodów zapominania o tym, co istotne, niech jednak nie będzie nasze zaniedbanie, skandal angażowania się w coś innego, a nie w głoszenie Boga, który daje życiu pokój, i pokoju, który daje ludziom życie. Bracia i siostry, wspierajmy się w tym, nie poprzestańmy na naszym dzisiejszym spotkaniu, kroczy razem! Będziemy błogosławieni przez Najwyższego oraz przez najmniejsze i najsłabsze stworzenia, które On szczególnie miłuje: ubogich, dzieci i młodych, którzy po tylu ciemnych nocach oczekują jutrzeńki światła i pokoju. Dziękuję.